

Z makrełowatymi jest gorzej niż sądzono

26 lipca 2011

Nowe badania dotyczące populacji ryb przynoszą alarmujące wieści odnośnie siedmiu gatunków ważnych z ekonomicznego punktu widzenia. Profesor David Die z University of Miami i dyrektor należącego do NOAA Cooperative Institute for Marine and Atmospheric Studies wraz ze swoim zespołem badał populacje 61 gatunków makrełowatych. Do rodziny tej należą m.in. tuńczyki, marliny czy makrele. Celem Die było zweryfikowanie statusu, jaki poszczególne gatunki mają w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych.

Die regularnie prowadzi podobne badania na zlecenie Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów.

Ze wspomnianych 61 gatunków 7 jest uznanych za zagrożone, cztery za „niemal zagrożone”. Z badań Die wynika, że sytuacja się pogarsza. Połowy części z makrełowatych są tak duże, że gatunki nie są w stanie utrzymać swojej liczebności. FAO ocenia, że około 25% wszystkich odławianych gatunków znajduje się w takiej sytuacji. „Badania pokazują, że sytuacja zasobów morskich jest inna, niż twierdzą organizacje zajmujące się rybołówstwem – mówi Die. Nasze badania pokazały, że szacunki FAO są bliskie prawdzie. Liczebność około 25% ryb i gatunków makrełowatych jest taka, że nie jest możliwe ich zachowanie przy obecnym poziomie poławiania” – mówi uczony.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: PhysOrg

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)